

ADAM BILDZIUKIEWICZ
Wyższa Szkoła Ekonomiczna
Katowice

PROBLEMY METODOLOGICZNE KOSZTÓW PRODUKCJI ROLNEJ

W artykule pt. „Koszty produkcji artykułów rolnych”¹ prof. Ryszard Manteuffel omawia szereg zasadniczych problemów, wyłaniających się przy obliczaniu kosztów produkcji w rolnictwie. Problemy te nie są jeszcze rozwiązane i oczywiście podlegają dalszej dyskusji, która może przyczynić się do skonkretyzowania podstawowych założeń, zmierzających do usystematyzowania poglądów na metody ujmowania i rozliczania kosztów produkcji artykułów rolnych. W związku z tym pragnę dorzucić do rozważań autora kilka swoich uwag dyskusyjnych.

Na wstępie, przy referowaniu pierwszego zagadnienia, autor słusznie formułuje następującą tezę: „Każdy produkt jest rezultatem konkretnego nakładu pracy ludzkiej — żywej i uprzedmiotowionej”. I dalej wyraża wątpliwość co do możliwości konkretnego odnalezienia elementów składowych w koszcie produktów twierdząc: „gdyby było możliwe — w jakikolwiek sposób — „znakowanie” poszczególnych elementów tego nakładu pracy, wówczas moglibyśmy te elementy odnaleźć w koszcie poszczególnych produktów”. I znowu autor pisze: „dlatego nie możemy ustalić kosztów produkcji w drodze bezpośredniej dla każdego artykułu, wytworzonego w przedsiębiorstwach rolnych”.

Wprawdzie wyrazu „znakowanie” autor referatu używa w znaczeniu przenośnym stwierdzając, że „nie mamy jak dotąd (i wątpię czy kiedykolwiek mieć będziemy), możliwości takiego znakowania”, jednak „znakowanie” w sensie fizycznym nie może zastąpić dokumentacji nakładów. Pewna wyższość formy dokumentacji nad formą „znakowania” wynika z jej możliwości uogólnienia i łączenia różnych elementów kosztów oraz wyrażania ich we wspólnym dla wszystkich mierniku pieniężnym. Dokumentacja, jako swoista forma znakowania poszczególnych zjawisk (operacji) gospodarczych, które kształtują koszty procesów gospodarczych, znajduje swój wyraz w sporządzaniu dokumentów rachunkowych. Dokumenty te odzwierciedlają rodzaj (treść) elementów kosztów i, co najważniejsze, ich rozmiary wyrażone we wspólnym dla wszystkich elementów kosztów miernika, tj. w jednostkach pieniężnych. Posługując

¹ Ekonomista nr 2/1957.

się metodą dokumentacji, grupowaniem dokumentów, uogólnianiem ich wskaźników oraz odpowiednim rozliczeniem, znajdujemy wyrażony w jednostkach pieniężnych koszt własny produktów pracy zarówno przy produkcji przemysłowej jak i rolnej. I warto tu podkreślić, że to sformułowanie może dotyczyć nie tylko kosztów własnych produkcji przemysłowej i rolnej, lecz w ogóle kosztów procesów gospodarczych jednostek operatywnych wszystkich działów gospodarki narodowej.

Wynika więc stąd, że przyjęta powszechnie metoda dokumentacji elementów nakładu pracy w formie pieniężnej nie budzi zastrzeżeń i wątpliwości. Jednakże zastosowanie dokumentacji oczywiście nie decyduje o usunięciu innego rodzaju trudności, powstających przy ustalaniu nakładów na wytworzenie asortymentu produktów pracy. W praktyce więc napotyka się na bardzo poważne trudności przy pomiarze nakładów i rozliczaniu ich na poszczególne produkty pracy. Wydaje się, że te trudności mogą występować zarówno przy produkcji przemysłowej jak i rolnej, w większym lub mniejszym nasileniu.

W zupełności podzielam pogląd autora artykułu, że ustalenie kosztów produkcji w drodze bezpośredniej dla każdego artykułu nie jest możliwe w rolnictwie. Jednakże uważam, że pogląd ten dotyczy również produkcji przemysłowej. Tylko wyjątkowo przy produkcji prostej produktu jednorodnego wszystkie poniesione nakłady pracy mogą być stosunkowo dokładnie ustalone i bezpośrednio lub pośrednio zarachowane na produkt gotowy. Ale praktyka wykazuje, że w wielu gałęziach przemysłu przy produkcji wieloprocessowej produktów różnorodnych (o znacznym wachlarzu asortymentowym) prawie niemożliwe jest ustalenie, w drodze bezpośredniej, wszystkich elementów kosztów produkcji dla każdego artykułu. Przykładem tego rodzaju przemysłu może być przemysł hutniczy i jego przedsiębiorstwa o pełnym cyklu produkcyjnym. Specyficzną cechą tego przemysłu jest wieloprocessowość i różnorodność asortymentów w każdym procesie.

A zatem w procesie wielkich pieców może być wytwarzana surówka o różnorodnym asortymencie, z kolei stalownia może wytapiać stal w różnych gatunkach. Podobnie w trzecim kolejnym procesie walcowni o kilku zespołach walcowniczych występuje również znacznie zróżnicowany asortyment wyrobów walcowanych. Poza tym huty mogą być wyposażone w zgniatacz, a również posiadać specjalny wydział odlewniczy wyrobów przeznaczonych na zbyt. Warto dodać, że produkcja podstawowa huty uwarunkowana jest również produkcją pomocniczo-usługową, której koszty ostatecznie obciążają produkty działalności podstawowej.

Na podstawie tego krótkiego przeglądu procesów przemysłu hutniczego można wnioskować, że w hutnictwie może być znacznie szerszy asortyment wyrobów niż asortyment artykułów w gospodarce rolnej, a kompleksowość ich procesów pracy może przerastać procesy występujące w gospodarstwie rolnym. Mimo tych poważnych różnic, w obu działach gospodarki narodowej (w rolnictwie i przemyśle) występują cechy podobne, które mogą decydować o metodach ustalania elementów kosztów. Gospodarka rolna, jak i produkcja hutnicza jest wieloprocessowa i o znacznym asortymencie artykułów. Występują tu dwa rodzaje podstawowych procesów pracy: pierwszy — wytwarzanie artykułów

roślinnych, drugi to gospodarka hodowlana. Nadto może być zorganizowane przetwórstwo artykułów rolnych jako trzeci proces.

Produkty pracy gospodarki roślinnej stanowią podstawę do prowadzenia hodowli zwierząt, odpady zaś hodowli są użytkowane przy produkcji roślinnej. Stąd powstaje konieczność kalkulacji jednostkowej produktów pierwszego kolejnego procesu, tj. artykułów roślinnych i następnie kalkulacji artykułów zwierzęcych w ich formie naturalnej, bądź w formie artykułów dodatkowo przerobionych. Wykazane podobieństwo bynajmniej nie wyklucza innych poważnych różnic pomiędzy procesami w rolnictwie i w przemyśle. Do nich przede wszystkim należy zaliczyć przyrodniczy charakter produkcji rolnej i różny czas trwania cyklu produkcyjnego, który w hutnictwie jest dość krótki, natomiast w rolnictwie i w gospodarce hodowlanej trwa od jednego do kilku lat. Czas trwania cyklu w rolnictwie oczywiście komplikuje metodę rozliczania kosztów, jednakże nie stwarza warunków nie do pokonania.

Przechodźmy z kolei do drugiego problemu, który dotyczy sposobu odnoszenia (zarachowania) nakładów na produkty pracy. Prof. Mantuffel dopatruje się różnic pomiędzy sposobami zarachowania nakładów w przemyśle i rolnictwie twierdząc, że „względność wyliczonego jednostkowego kosztu produkcji i poszczególnych artykułów rolnych (roślinnych i zwierzęcych) pochodzi stąd, że nakłady są ponoszone nie — jak to jest w przemyśle — na jednostkę produktu, lecz na określony obszar lub na określoną konkretną ilość zwierząt gospodarskich. Nakłady, które ponoszone są na konkretny obszar odnoszą się w produkcji roślinnej nie do jednego określonego cyklu produkcyjnego, ale najczęściej do szeregu cykli produkcyjnych. Natomiast w produkcji zwierzęcej nakłady są ponoszone nie tylko na zwiększenie ilości zwierząt, ale i na produkty zwierzęce”.

Stwierdzenia są na ogół słuszne, jednak można im przeciwstawić odpowiednie metody rachunku kosztów. Już na obecnym etapie rozwoju metoda bilansowa w rachunku kosztów ujmuje i grupuje nakłady (koszty) w kilku przekrojach, a przede wszystkim w trzech następujących: a) według miejsc ich powstawania, b) według okresu zarachowania na produkty, c) według rodzaju produktów gotowych.

Metoda grupowania kosztów (nakładów) według miejsc ich powstawania umożliwia kontrolę kształtowania się kosztów w określonych miejscach pracy. Na przykład w przemyśle: według wydziałów produkcji podstawowej, pomocniczej i według komórek administracji ogólnej zakładu — w gospodarstwach rolnych natomiast — według obszarów uprawy poszczególnych roślin, miejsc hodowli zwierząt domowych, miejsc przetwórstwa artykułów zwierzęcych itp. Warto tu podkreślić, że metoda grupowania nakładów (kosztów) według miejsc ich powstawania umożliwia przeprowadzenie innego podziału nakładów, a mianowicie: na bezpośrednie i pośrednie. Nakłady bezpośrednie jako koszty danego okresu zarachowuje się na określone rodzaje produktów pracy. Nakłady zaś pośrednie, ugrupowane według miejsc ich powstawania, co pewien czas podlegają rozliczeniu według przyjętych założeń umownych i zarachowaniu (odniesieniu) na produkty pracy. Metoda ta może być stosowana zarówno w rachunku kosztów artykułów rolnych, jak i wyrobów przemysłu.

Metoda grupowania nakładów według czasu zarachowania na produkty pracy znajduje swój wyraz przede wszystkim w zakwalifikowaniu każdego rodzaju nakładu do określonego okresu sprawozdawczego. Chodzi tu o zasadniczy podział nakładów na nakłady dotyczące bieżącego okresu sprawozdawczego i nakłady, jako koszty okresów przyszłych.

Nakłady danego okresu zarachowuje się do kosztów produkcji gotowej tego okresu, nakłady zaś dotyczące lat następnych podlegają włączeniu do kosztów w okresach późniejszych, z chwilą nadejścia właściwego okresu bieżącego. Ta metoda rozliczania nakładów umożliwiała zarachowanie nakładów ponoszonych w danym okresie, na przykład na konkretny obszar (w rolnictwie) tylko częściowo na produkty roślinne danego okresu, pozostała zaś część nakładu podlega rozliczeniu międzyokresowemu według ustalonej metody umarzania nakładów dotyczących kilku kolejnych okresów (np. rocznych).

Te krótkie uwagi nasuwają wniosek, że podobnie jak w przemyśle, także w rolnictwie nakłady (koszty) można dzielić na bezpośrednie i pośrednie oraz na nakłady bieżącego i przyszłych okresów. Nakłady bezpośrednie jako koszty danego okresu zarachowuje się na określone produkty pracy (w rolnictwie na obszary określonych roślin i rodzaje zwierząt); nakłady zaś pośrednie, po wstępnym grupowaniu ich według miejsc powstawania, podlegają rozliczeniu i przeniesieniu również na wytworzone produkty pracy.

Na potwierdzenie swych uwag w kwestii względności wyliczonego jednostkowego kosztu własnego prof. Manteuffel przytacza dane dotyczące rozpiętości pomiędzy jednostkowymi kosztami produkcji artykułów rolniczych, obliczonymi przy zastosowaniu różnych metod wyceny i różnych kluczy do podziału nakładów.

Wprawdzie dane te wykazują dość poważne rozpiętości, przy czym największą rozpiętość w kosztach ujawniają strączkowe (11%), a najwyższą — żyto (24%), wydaje się jednak, że te przykłady rozpiętości są raczej wymownym dowodem, że spośród kilku zastosowanych metod wyceny i kluczy podziałowych niektóre oparto na niedostatecznie uzasadnionej podstawie. Na przykładzie jednak danych prof. Manteuffla można wysnuć dalej idące wnioski, że zagadnienie metod rozliczania i ustalania kosztów produkcji artykułów rolniczych wymaga dalszych studiów i należytego opracowania. Nie widzę w pełni przekonywających przesłanek do stanowczego stwierdzenia, że w rachunku kosztów produkcji rolnej panuje zupełna względność, uwarunkowana umownością kluczy podziałowych stosowanych przy podziale nakładów pracy. Niemniej nie da się zaprzeczyć słuszności tezy prof. Manteuffla, że „określenie kosztów produkcji poszczególnych produktów rolnych ma właściwie charakter względny”.

Poruszając zagadnienie metod obliczania kosztów jednostkowych (kalkulacji sprawozdawczej) należy przede wszystkim stwierdzić, że metody te powinny odpowiadać typom procesów i organizacji jednostek wytwórczych. Pod tym względem gospodarstwo rolne można zaliczyć do grupy jednostek wytwórczych o typie wieloprocessowym i o różnorodnych produktach. Wynika stąd, że przy obliczaniu kosztów jednostkowych produktów rolnictwa powinna być stosowana metoda kalkulacji wieloprocessowej produktu różnorodnego, przy zastosowaniu naukowo opracowa-

nych stałych współczynników dla poszczególnych rodzajów artykułów roślinnych i zwierzęcych.

Przejdźmy do problemu następnego. Prof. Manteuffel pisze: „Problemem do niedawna zupełnie jeszcze negowanym, a dzisiaj bardzo żywo dyskutowanym, jest to, czy w kalkulacjach rolniczych powinno być uwzględniane oprocentowanie wartości środków produkcji gospodarstwa rolnego oraz czy w kalkulacjach rolniczych, dotyczących indywidualnych gospodarstw chłopskich jak i spółdzielni produkcyjnych, należy uwzględnić wynagrodzenie za pracę tak chłopów indywidualnych, jak i chłopów spółdzielców”.

W kwestii oprocentowania wartości środków produkcji, prof. Manteuffel zajmuje stanowisko pozytywne. Pogląd ten w zasadzie nie nasuwa żadnych wątpliwości. Jednakowoż chodzi tu jeszcze o sprecyzowanie pojęcia elementów środków produkcji oraz ich oprocentowania. Powszechnie przyjęto, że środkami produkcji są środki i przedmioty pracy. Oprocentowanie drugich wynika z kredytu obrotowego i dlatego nie może być kwestionowane jako nakład określonej jednostki produkcyjnej. Jeśli chodzi o środki pracy, a raczej konkretnie o środki trwałe, to — jak wiemy — składają się one z szeregu grup rodzajowych. Ze względu na kwestię oprocentowania środki te można podzielić na dwa różne zespoły: a) obszary rolne (grunty orne i łąki) jako niezbędny warunek produkcji rolnej i b) wszystkie inne rodzaje środków trwałych. Zasadnicza różnica w treści tych zespołów polega na tym, że obiekty pierwszego zespołu nie stanowią pracy uprzedmiotowionej i wskutek tego nie podlegają reprodukcji, gdy natomiast obiekty drugiego zespołu stanowią pracę uprzedmiotowioną i powinny być odtwarzane (reprodukowane). Ta zasadnicza różnica w treści powyższych zespołów środków trwałych może stanowić przesłankę do odmiennego omawiania kwestii ich oprocentowania. Toteż wyrażam pogląd, że obiekty środków trwałych podlegających reprodukcji powinny być oprocentowane, natomiast kwestia oprocentowania obszarów rolnych wymaga w naszych warunkach należytego uzasadnienia.

Przy omawianiu drugiej części problemu, tj. czy w kalkulacjach rolniczych, dotyczących indywidualnych gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych należy uwzględniać wynagrodzenie za pracę tak chłopów indywidualnych jak i chłopów-spółdzielców, prof. Manteuffel przeprowadza ciekawe rozumowania i dochodzi do słusznego stwierdzenia, że jeśli rozpatruje się proces produkcji od strony całej gospodarki narodowej, to nakład pracy chłopstwa „jest z pewnością kosztem produkcji”.

Podzielając w całości poglądy autora pragnę zwrócić uwagę na zasadniczą treść podstawowych elementów nakładu na procesy gospodarcze. Każdy proces pracy, jak wiemy, uwarunkowany jest odpowiednim udziałem środków i przedmiotów pracy oraz pracy żywej. Metody ustalania nakładów z tytułu ich zużycia w zasadzie nie są uzależnione od prawa własności środków produkcji, lecz od ich fizycznego zużycia. Zarówno więc w przemyśle państwowym, w państwowych gospodarstwach rolnych jak też i w gospodarstwach indywidualnych czy spółdzielczych, zużycie środków produkcji stanowi nakład pracy, który powinien być uwzględniony w kalkulacji kosztu własnego. Dopiero przy kwalifikowaniu nakładu pracy żywej w gospodarstwach indywi-

dualnych i spółdzielniach produkcyjnych (i innych) mogą nasuwać się pewne wątpliwości. Wątpliwości te powinny stanowić przedmiot poważnych rozważań w celu ostatecznego rozwiązania tego zagadnienia. Chcę właśnie wyrazić tu swój punkt widzenia w kwestii konieczności uwzględnienia w kalkulacji nakładu pracy żywej w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielczych, bez względu na przynależność środków produkcji i produktów pracy. Najpierw pragnę podkreślić, że nakłady pracy żywej w przedsiębiorstwach państwowych przyjmują formę płac, a płaca jest wyrażona w pieniądzu częścią produktu społecznego, którą państwo wypłaca robotnikom i pracownikom. W innym sformułowaniu płaca w zasadzie odpowiada wartości produktu wytworzonego dla siebie.

W oparciu o powyższe sformułowania pojęcia płacy, jako formy wyrażania nakładów z tytułu udziału pracy żywej w procesach produkcji, można dojść do wniosku, że udział pracy żywej w procesach chłopskiej produkcji indywidualnej powinien być mierzony częścią produktu społecznego wytworzonego dla siebie i stanowić nakłady uwzględnione w kalkulacji kosztu własnego produktów pracy zarówno indywidualnej gospodarki chłopskiej jak i spółdzielni produkcyjnej.

Temu rozumowaniu może być przeciwstawiony argument, że przecież w gospodarce indywidualnej produkt pracy w całości należy do wytwórcy, nie zaś tylko jego część. W istocie produkty pracy gospodarstw indywidualnych formalnie należą w całości do ich wytwórców, czyli właścicieli środków produkcji. Jednakże część ich staje się produktem dla społeczeństwa. Gospodarstwa te przekazują bowiem do budżetu część wytworzonego produktu w formie podatków, dalszą część przedsiębiorstwom skupu w formie różnicy cen dostaw nadobowiązkowych i obowiązkowych oraz innych świadczeń.

Z rozważań tych niewątpliwie wynika, że gospodarstwo indywidualne wytwarza część produktu dla siebie i część dla społeczeństwa. Jednakże obie części produktu występują w formie naturalnej w postaci artykułów i produktów rolniczych. To zaś upoważnia do sformułowania tezy, że pojęciu wartości produktu dla siebie w gospodarstwie indywidualnym lub w spółdzielni produkcyjnej odpowiada pojęcie wartości produktu dla siebie przy produkcji uspołecznionej (państwowej). Wartość produktu dla siebie przy produkcji państwowej przyjmuje formę płacy, natomiast wartość produktu dla siebie w gospodarce indywidualnej występuje w formie naturalnej. Te różnice formalne nie powinny jednak stanowić przeszkody, aby zarówno jedno jak i drugie, tj. nakłady pracy żywej w gospodarce indywidualnej i w przedsiębiorstwach państwowych, zaliczać do nakładów na produkcję i uwzględniać w kalkulacji kosztów produktów pracy.

Teza ta ma zasadnicze znaczenie i dlatego na poparcie wyrażonego poglądu pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jeden argument. W warunkach gospodarki towarowej istnienie i rozwój każdej jednostki wytwórczej uwarunkowany jest z jednej strony wysokością nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej, a z drugiej — wartością produktów tej jednostki. Jeśli gospodarstwo rolne nie może przez dłuższy czas uzyskać zwrotu poniesionych nakładów pracy żywej, to nie może, oczywiście, sprostać nawet zadaniom reprodukcji prostej i powinno ulec w końcu likwidacji. A zatem podstawowe założenie efektywności nakładów gospodarki rolnej

wymaga uwzględnienia nakładów pracy żywej wytwórcy w rachunku kosztów artykułów rolnych.

I tu wyłania się znowu kwestia sposobu ustalania ich i wyrażania w jednostkach pieniężnych w gospodarce indywidualnej lub w spółdzielni produkcyjnej. Jest to problem dość skomplikowany i wymaga większych studiów, doświadczeń i odpowiedniej analizy. Jednak z góry można wyrazić opinię, że te nakłady powinny wynikać z określonego minimum kosztów utrzymania pracowników rolnych i ich rodzin oraz rozmiarów pracy wyrażonych w jednostkach pracy, np. w dniówkach lub roboczogodzinach, z uwzględnieniem odpowiednich szczebli dla osób wykwalifikowanych i zwykłych robotników.

Pozycję tego rodzaju nakładów (z punktu widzenia całej gospodarki narodowej) przy własnej pracy rolnika prof. Manteuffel i proponuje określić terminem „społeczne koszty produkcji”. Termin ten może mylić z właściwą treścią pojęcia społecznych kosztów produkcji i dlatego warto zastanowić się czy nie zastąpić go innym, bardziej skonkretyzowanym i odpowiadającym pojęciu rodzaju elementu nakładów. Wydaje się, że nazwa „praca własna” może występować w układzie kalkulacyjnym kosztów produkcji artykułów rolnych w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że w rachunku kosztów przeprowadzonych przez prof. Manteuffla uwzględnione jest oprocentowanie zarówno środków obrotowych jak i trwałych. Wydaje się jednak, że pozycje te powinny raczej wchodzić do struktury nakładów i stanowić elementy kosztów produkcji w ramach ogólnego wskaźnika 100%, a nie stanowić pozycji uwidocznionej poza strukturą kosztów.

Innym jeszcze problemem poruszonym w artykule prof. Manteuffla jest kwestia obliczania kosztów dla poszczególnych pól. Ta metoda ujmowania kosztów może bowiem stanowić podstawę do wyciągania wniosków dla gospodarstwa. Niestety, pisze on — „tego rodzaju postępowanie jest jednak bardzo kosztowne i wymaga wiele pracy, nie może więc być przeprowadzone na większą skalę”.

Wydaje mi się, że kwestia ujmowania kosztów według miejsc ich powstawania (według poszczególnych pól i roślin), a zwłaszcza kosztów bezpośrednich, nie jest skomplikowana i może być bez większych dodatkowych nakładów urzeczywistniana. Jednak wydaje mi się, że można z powodzeniem stosować tę metodę tylko w większych gospodarstwach rolnych (PGR), nie zaś w spółdzielniach produkcyjnych lub innych gospodarstwach mniejszych.

Kończąc powyższe uwagi pozwalam sobie wnioskować, że bardzo ciekawy artykuł prof. Manteuffla, poruszający szereg istotnych problemów z zakresu metodologii ujmowania i rozliczania kosztów produkcji artykułów rolnych, w wielu problemach zajmuje zasadnicze stanowisko, lecz niemniej problemy te wymagają dalszych studiów i większego skonkretyzowania. W związku z tym wyrażam nadzieję, że prof. Manteuffel zechce ogłosić wyniki swoich dalszych badań nad zagadnieniem metody obliczania kosztów produkcji artykułów rolnych.

Адам БИЛЬДЗЮКЕВИЧ
Высшая Экономическая Школа
Катовице

МЕТОДОЛОГИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ СТОИМОСТИ СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННОГО ПРОИЗВОДСТВА

Содержание

Автор статьи рассматривает основные вопросы статьи проф. Р. Мантейффеля „Стоимость производства сельскохозяйственных продуктов” (журнал „Economista” № 2/1957) и высказывает свои мнения по этим вопросам. Автор подчеркивает, что затруднения при исчислении расходов в связи с многосторонностью процессов производства являются в некоторых отраслях промышленности более значительными чем в сельском хозяйстве. Различия в результатах единичных расходов, полученных проф. Мантейффелем при применении разных методов оценки и распределения посредственных расходов, возникли по мнению автора за отсутствием правильного метода исчисления расходов.

Автор согласен с Мантейффелем относительно правильности учета условной оплаты рабочей силы при исчислении расходов в крестьянских хозяйствах, однако возражает против термина «социальная стоимость производства» употребляемого Мантейффелем для определения расходов в крестьянских хозяйствах.

Относительно рентабельности средств производства автор высказывается положительно, однако воздерживается с выражением своего мнения относительно причисления земельной ренты к производственным расходам.

ADAM BILDZIUKIEWICZ
College of Economics
Katowice

METHODOLOGICAL PROBLEMS OF COSTS OF PRODUCTION IN AGRICULTURE

Summary

The author discusses the basic theses of Prof. Manteuffel's article entitled „Costs of Production of Agricultural Articles” (Economist No 2/1957), and presents his views on this problem. The author emphasizes that difficulties in computing costs connected with productional multi-processes are frequently much greater in some branches of industry than in agriculture. The variable results for unit costs obtained by R. Manteuffel in applying various methods of estimation and dividing indirect costs result, according to the author, from the lack of a proper method of computing costs. The author agrees with Manteuffel as to accepting an assumed payment for work in computing costs in peasant farms, but does not agree with the expression „social costs of production” used by Manteuffel for defining costs in peasant farms. As concerns interest on production means, the author expresses a positive opinion, but withholds his viewpoint as to including land rent in costs of production.